



RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

DWUMIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO CENTRUM KULTURY,

CZYTELNICTWA I PROMOCJI W RZEPIENNIKU STRYŻEWSKIM

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXVIII ISSN 1428-880X Nr 6(122) listopad - grudzień 2019 cena 3 zł (w tym 5% VAT)





IDZIE NOWE – SZKOŁA W RZEPIENNIKU BISKUPIM MA NOWE IMIĘ, A UCZNIOWIE NOWĄ SALĘ GIMNASTYCZNĄ

Po reformie oświaty i likwidacji gimnazjów, modyfikacji uległy struktury organizacyjne szkół w całej Polsce, w tym również w naszej gminie. Wraz z ostatnim trzecioklasistą, Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim noszące imię Żołnierzy Armii Krajowej Oddziału Regina II przestało istnieć. Pamięć o patronach pozostała jednak zachowana. W sobotę 12 października to właśnie Ich imię przyjęła Szkoła Podstawowa w Rzepienniku Biskupim. Uroczystość poprzedziła msza odprawiona przez ks. bp Leszka Leszkiewicza (absolwenta tej szkoły), podczas której poświęcony został sztandar.

Dalszą częścią uroczystości było otwarcie i poświęcenie nowo wybudowanej przy szkole hali sportowej. Jest to obiekt bardzo nowoczesny, który powstał dzięki staraniom wójta i dyrekcji oraz dofinansowaniu Ministra Sportu i Turystyki ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej w ramach Programu Rozwoju Szkolnej Infrastruktury Sportowej.

Zebrani na uroczystości goście wśród których byli: Poseł na Sejm RP Wiesław Krajewski, Wójt Gminy Marek Karaś, radny Rady Powiatu Tarnowskiego Krzysztof Płaczek, były wójt i Honorowi Obywatele - Kazimierz Fudala, radni RG, dyrektorzy szkół, przedszkoli i GCK, strażacy, sołtysi i rodzice. Uczniowie i zaproszeni goście uczestniczyli w odsłonięciu tablicy z nową nazwą szkoły, uroczystym przecięciu wstęgi przed wejściem do hali sportowej, a nieco później obejrzeli piękny program artystyczny przygotowany przez społeczność szkolną. Spotkaniem integracyjnym zakończył się pierwszy dzień świętowania.

(gw)



Mecenat Małopolski 2019

Dobiega końca realizacja projektów w ramach programu Mecenat Małopolski 2019.

Koło Gospodyń Wiejskich z Turzy „Turzanki” dzięki dotacji zakupiło niezbędne do występów scenicznych buty dla zespołu ludowego „Mali Turzanie” oraz uszyło katanki i spódnice dla grupy śpiewaczej.

Natomiast Koło Gospodyń Wiejskich z Kołkówki zakupiło materiał i uszyło 5 kompletów damskich i 5 męskich strojów ludowych dla swojej grupy obrzędowej, a na zakończenie realizowanego projektu zorganizowało biesiadę z Zamorskim w tle.

Kołkowianki przygotowywały się do biesiady zbierając wśród najstarszych mieszkańców stare ludowe przyspiewki oraz odtwarzając obrzęd kiszenia kapusty. Biesiada odbyła się 30 listopada.





A PAMIĘĆ TRWA

– manifestacja patriotyczna w Dąbrach

Data przekazania sztandaru i nadania imienia Żołnierzy Armii Krajowej Oddziału Regina II Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim oraz otwarcia hali sportowej nie była przypadkowa. Zbiegła się z coroczną Manifestacją Patriotyczną w Dąbrach, gdzie pochowani są Żołnierze „Reginy”. W niedzielę 13 października, na cmentarzu partyzancki w Rzepienniku Strzyżewskim, jak co roku licznie przybyli wszyscy ci, którym towarzyszy pamięć o historii regionu. Oprócz rodzin poległych, kombatanów, przedstawiciele samorządów, rzeszy mieszkańców gminy, reprezentacji Ochotniczych Straży Pożarnych, okolicznych szkół i instytucji, byli też właśnie uczniowie szkoły w Rzepienniku Biskupim, którzy pełnili symboliczną wartość honorową przy grobach swoich patronów. Uroczystej polowej mszy świętej na cmentarzu partyzanckim, koncelebrowanej przez ks. Zbigniewa Guzy, oprawę zapewniła rzepiennicka orkiestra dętą pod batutą nowego kapelmistrza Rafała Pajora. Aby utrzymać ciągłość tradycji, apel poległych przeczytał Zygmunt Pertkiewicz – syn zmarłego przed rokiem płk Jerzego Pertkiewicza. Po mszy świętej kwiaty pod pomnikiem, symbolizującym miejsce tragicznych wydarzeń złożyło ponad 30 delegacji. W imieniu mieszkańców naszej gminy kwiaty złożyli: wójt Marek Karaś, przewodniczący RG Zbigniew Bajorek i v-ce przewodniczący RG Waldemar Bajorek.

Po uroczystościach uczniowie i nauczyciele zaprosili gości na spotkanie okolicznościowe w szkole podstawowej w Rzepienniku Biskupim. Uczniowie zaprezentowali program patriotyczno-artystyczny godny bohaterów, których imię przyrzekli nosić z dumą.

(r)



PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEK W STRUKTURACH GCK

Decyzja o połączeniu GOK-u z Gminną Biblioteką Publiczną była strzałem w 10-tkę. Po półtorarocznej działalności możemy powiedzieć, że nadszedł dobry czas dla naszych bibliotek. Poniżej zostały opisane zadania realizowane w ciągu ostatniego roku.

ELEKTRONICZNE WYPOŻYCZANIE KSIĄŻEK

Od stycznia wdrożone zostało elektroniczne wypożyczanie książek. Każdy czytelnik może założyć sobie konto i sprawdzić czy książka, której potrzebuje jest w bibliotece. System przypomina czytelnikowi o terminie oddania książki. Gdy książka nie jest zamówiona przez następnego klienta, czytelnik może z pozycji swojego konta przedłużyć termin zwrotu wypożyczonej pozycji o kolejny miesiąc.

NOWOŚCI WYDAWNICZE Z REKORDOWYM DOFINANSOWANIEM

W bieżącym roku biblioteki otrzymały czterokrotnie więcej, bo 16.000 zł z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Priorytetu 1 – Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek publicznych. Taką samą kwotę przeznaczyło GCK, w efekcie zakupiliśmy ponad dwa tysiące książek za 32.000 zł.

Z uwagi na zmianę podstawy programowej w szkołach podstawowych, zakupiliśmy lektury, które zaproponowali nauczyciele. Księgozbiór dla najmłodszych, młodzieży oraz dorosłych również został zaopatrzony w nowości wydawnicze.

Wyszliśmy z zapytaniem do samych czytelników, którzy proponowali część tytułów do zakupu. Teraz zapraszamy Państwa do odwiedzania bibliotek (większość zakupionych książek została wprowadzona do systemu i każdy zainteresowany może na Internecie sprawdzić sobie na bieżąco wprowadzane nowości do poszczególnych bibliotek i zamówić konkretny tytuł, który będzie na niego czekał przez tydzień).

Biblioteka w Rzepienniku Suchym obchodziła w tym roku jubileusz 50-lecia istnienia. Spotkanie jubileuszowe zostało połączone z Narodowym Czytaniem. Wszyscy bibliotekarze pracujący w bibliotece od jej powstania otrzymali okolicznościowe statuetki. Swoją obecnością zaszczyliło nas kierownictwo Biblioteki Wojewódzkiej z Krakowa. Pierwszy bibliotekarz pan Czesław Dutka, przedstawił historię powstania biblioteki w Rzepienniku Suchym. Najlepsi czytelnicy otrzymali okolicznościowe listy gratulacyjne oraz nagrody. Najaktywniejszym czytelnikiem tego roku jest pani Beata Mierzwa.

KRASZEWSKI – KOMPUTERY DLA BIBLIOTEK

W bieżącym roku został ogłoszony program Kraszewski – komputery dla bibliotek, którego celem jest wyposażenie bibliotek w nowoczesny sprzęt komputerowy. Nasz projekt został zakwalifikowany do realizacji i otrzymaliśmy dofinansowanie w wysokości 30.000 zł. Do końca listopada w każdej bibliotece zostały zainstalowane nowe urządzenia wielofunkcyjne i komputery dla bibliotekarzy.

Ponadto licząc na częstsze odwiedziny - bibliotekę w Olszynie wyposażyliśmy w telewizor i konsolę PS4 oraz stół – piłkarzyki/bilard/cyberbaj. Natomiast w bibliotece w Turzy jeszcze w tym roku powstanie kącik dla najmłodszych.



**NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA**



O FINANSACH W BIBLIOTECE EDYCJA 6.

Jest to projekt edukacyjny realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w Warszawie, dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego. Założeniem projektu jest włączenie bibliotek w przeciwdziałanie finansowemu wykluczeniu osób starszych z terenów wiejskich i małych miast. W bibliotece w Rzepienniku Suchym realizowana jest edukacja ekonomiczna w postaci kursów e-learningowych ujętych w 5 tematycznych modułów. Prowadzą ją bibliotekarze, którzy wcześniej ukończyli specjalistyczne szkolenie.

20 osób w wieku powyżej 50 roku życia uczestniczyło w spotkaniach związanych z edukacją ekonomiczną. Na jednym z nich mieliśmy okazję gościć naszego dzielnicowego Waldemara Kopka, a na kolejne przybył do nas Powiatowy Rzecznik Konsumenta z Powiatu Tarnowskiego. Na ostatnie spotkanie przyjechał do nas przedstawiciel z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej z Krakowa, który wręczył uczestnikom kursu dyplomy.

MAŁA KSIĄŻKA WIELKI CZŁOWIEK

Kolejnym programem, w którym biorą udział nasze biblioteki jest Mała książka wielki człowiek. Program jest przeznaczony dla najmłodszych czytelników. Każdy rodzic który przyjdzie ze swoim dzieckiem i pożyczy książkę otrzyma: książeczkę dla rodzica, książeczkę dla dziecka i karteczkę do zbierania naklejek. Po 10-ciu wizytach w bibliotece otrzyma dyplom małego czytelnika. Nie wszystkie książki i dyplomy zostały rozdane dlatego gorąco zapraszamy rodziców z najmłodszymi pociechami do odwiedzania bibliotek.

NOC BIBLIOTEK

W ubiegłym roku została zorganizowana noc w bibliotece w Olszynie a w 2019 roku w Rzepienniku Suchym. Ta forma spotkań najmłodszych w bibliotece bardzo się spodobała i będzie kontynuowana z większą niż raz w roku częstotliwością. Prosimy śledzić afisze, naszą stronę internetową i facebooka.

Do bibliotek zapraszamy codziennie. Czas pracy podany na stronie @gckrzepiennik.pl w zakładce Biblioteki.

Piotr Niemiec



Podsumowanie programu DOM KULTURY +

W ramach Programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2019 ze środków Narodowego Centrum Kultury Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim zrealizowało zadanie Razem dla kultury. Realizacja zadania przebiegała w 2 etapach. Pierwszym było przygotowanie i przeprowadzenie diagnozy potencjału kulturotwórczego naszej gminy i przeprowadzenie konkursu na inicjatywy lokalne. Mieszkańcy gminy złożyli 6 wniosków, które po niewielkich korektach komisja zgłosiła do realizacji. Wszystkie inicjatywy zostały zrealizowane w drugim etapie.



W Kołkowie poprzez realizację inicjatywy KGW w Kołkowie - Słomiane kapelusze - odtworzono i zachowano zanikające rzemiosło/rękodzieło jakim jest słomkarstwo.

W ramach zadania uczestnicy nabyli umiejętności tworzenia tradycyjnych słomianych kapeluszy. W tym celu przeprowadzono warsztaty i podczas których uczestnicy nauczyli się:

- odpowiedniego zebrania i przygotowania słomy
- wyplatania słomianych „wstążek” – na 1 kapelusz potrzeba 25 metrów „wstążki” czyli słomianej ząbkowanej taśmy.
- formowania i szycia kapeluszy.

Wytworzone w ramach zadania przez uczestników kapelusze będą wykorzystywane przez grupy obrzędowe w Kołkowie podczas wydarzeń kulturalnych promujących nasz rodzimy folklor, takich jak np.: kisenie kapusty, wyskubek/darcie pierza, dożynki i inne prezentujące lokalny folklor.



W Turzy w ramach projektu KGW w Turzy - Rodzice dzieciom - rozbudowano zainteresowania teatralne zarówno u małych dzieci, jak i ich rodziców. Odbyły się tu wspólne warsztaty, podczas których dzieci z rodzicami tworzyli, bawili się, wymyślali historie, odgrywali teatralne scenki i jednocześnie pogłębiali relacje, uczyli się jak w jak różnorodny sposób można rozmawiać o emocjach i wyrażać je. Uczestnicy zajęć poznali różne techniki teatralnej ekspresji. Warsztaty zainspirowały dzieci i rodziców do wspólnego, swobodnego i twórczego działania.

Podczas zorganizowanych warsztatów dla dzieci prowadzone były zabawy pantomimiczne, a ponadto dzieci poznały lalki teatralne pacynkę, kukielkę, jawajkę i marionetkę.

Rodzice na odrębnych warsztatach wykonali improwizacje ruchowe i wcielali w różne role. Ponadto wspólnie z animatorem opracowali scenariusz spektaklu dla dzieci. Przygotowali projekty strojów i scenografii, jak również pomagali przy wykonywaniu elementów scenografii i rekwizytów. Po wspólnych próbach, 10 listopada, odbyła się uroczysta premiera spektaklu „Kopciuszek na wesoło”, który zgromadził mnóstwo widzów.



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY



DOM
KULTURY+



W Olszynch realizacja inicjatywy stowarzyszenia „My Kobiety” o nazwie - O tempora! O mores! przyczyniła się do poszerzenia oferty kulturalnej poprzez organizację spotkań w Kinie za Rogiem w Olszynch, mających na celu pobudzenie do refleksji o człowieczeństwie w oparciu o zagadnienia dot. wolności słowa, ograniczeń i tolerancji. W ramach inicjatywy odbyły się dwa spotkania. Pierwsze z Lechem Dyblikiem – aktorem teatralnym i filmowym, mistrzem ról drugoplanowych i wyrazistych kreacji. Artysta wykonał recital na który złożyły się rosyjskie piosenki lat czterdziestych i pięćdziesiątych w gitarowej oprawie brzmieniowej. Pieśni były pretekstem do rozmowy z publicznością o obecnym życiu społeczno-kulturalnym, postawach młodych ludzi, problemach w czasach Internetu i mass-mediów. Drugie spotkanie zorganizowane zostało z dziennikarzem, psychologiem i działaczem społecznym Bogdanem Białkiem. Spotkanie poprzedzono projekcją pełnometrażowego filmu dokumentalnego „Przy Planty 7/9”. Film był punktem wyjścia do dyskusji z mieszkańcami na temat pamięci narodowej, postaw obywatelskich i innych ważnych obecnie dla dzisiejszego Polaka tematach społeczno-kulturowych. Oba spotkania moderowane były przez osobę prowadzącą.



Kolejnym projektem realizowanym w Olszynch była inicjatywa nauczycielek z Olszyn - Młodzi w terenie, skierowana do młodzieży szkolnej. Polegała na samodzielnym przygotowaniu, przeprowadzeniu i udokumentowaniu gry terenowej skierowanej do rówieśników. W wyniku jej realizacji kształtowano w młodych ludziach umiejętności aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno-kulturalnym, jak również przekazano w nowy, interesujący sposób wiedzę o dziedzictwie kulturowym wsi. Przeprowadzono warsztaty dziennikarskie i fotograficzne, podczas których młodzież dowiedziała się jak wygląda praca dziennikarza, jak przygotować dobry tekst i zdjęcia. Opracowano grę, w sposób umożliwiający zdobycie wiedzy. Gra była również podstawą pracy młodych dziennikarzy, którzy opracowali materiał do szkolnej gazetki - Gadzetki. Na finalnym spotkaniu odbyła się prezentacja specjalnego numeru Gadzetki oraz wręczono nagrody zwycięzcom gry terenowej.



W Rzepienniku Suchym w ramach inicjatywy mieszkanki Rzepiennika Strzyżewskiego zrealizowano Koncert Muzyki Filmowej i Aktorskiej stworzono mieszkańcom możliwość uczestniczenia w nietypowym wydarzeniu jakim był koncert muzyki filmowej i piosenki aktorskiej. Do udziału w koncercie zaprosiliśmy młodych utalentowanych artystów z krakowskiej i łódzkiej akademii muzycznej: Joannę Marię Kurek – wokalistkę/fortepian, Aleksandrę Kurek – wokalistkę/skrzypce, Filip Kot – fortepian. Koncert podzielony był na dwie części. Cz. 1 - muzyka filmowa, z takimi utworami jak: Humoreskę – A. Dvorak, melodie z serialów: „Polskie drogi”, „Dom”, „Ojciec Chrzestny”, walc z „Nocy i Dni” oraz muzykę z filmu „Lista Schindlera” i Taniec Eleny z filmu „Bandyta”. Cz. 2 – piosenki aktorskie: „Jak w Teatrze”, „Niech wino płynie”, „Dwa serduszka w cztery oczy”, „Co z nami będzie po happy endzie”, „W dziką jabłoń Cię zaklinam” i Dumka na dwa serca”.

Koncert odbył się w sali widowiskowej

budynku głównego GCK w Rzepienniku Suchym, gdzie znajduje się nowe, dobrej jakości pianino.



Inicjatywa kolektywu „Bliżej Olszyn” pt. Krajobraz kulturowy - Olszyny Dawniej i Dziś pozwoliła na zgłębienie „fragmentu” dziedzictwa kulturowego Olszyn i okolicy dotyczącego tradycyjnego budownictwa i architektury oraz zmian zachodzących na przestrzeni lat. W ramach inicjatywy przeprowadzono warsztaty fotograficzne na temat podstaw fotografowania i obróbki zdjęć. Następnie uczestnicy warsztatów fotografowali obiekty architektoniczne w miejscowości, jak również przeprowadzali wywiady z najstarszymi mieszkańcami – właścicielami budowli w celu uzyskania dodatkowej interesującej wiedzy związanej z budynkiem, historią budowy, przeznaczeniem obiektu. Przeprowadzono konkurs „Olszyny dziś”. Najciekawsze prace zostały nagrodzone. Podsumowanie projektu zorganizowane zostało w hoku kina i biblioteki w Olszynch, na które przybyło wielu mieszkańców. Podczas spotkania otwarto wystawę zdjęć wykonanych przez uczestników warsztatów, na tę okoliczność wydano folder zawierający fotografie i opisy najciekawszych elementów architektury i budownictwa zaobserwowane podczas realizacji zadania.

(gck)



Dobre połączenie

Dobrym połączeniem okazał się finisaż wystawy Klaudii Tupek oraz koncert uczniów ogniska muzycznego z Rzepiennika Suchego (Wiktorii Przepiory i Karola Wszółka) zorganizowany w olsztyńskim holu Kina za Rogiem. Wydarzenie zgromadziło liczną widownię. Kilka utworów na pianinie zagrał również gościnnie nauczyciel ogniska, Piotr Duda.



GOŚCINNE WYSTĘPY ZESPOŁU TEATRALNEGO SKRZAT

W ramach drugiej części Objazdowego Festiwalu Teatralnego Dilettante, zespół teatralny Skrzat działający przy Gminnym Centrum Kultury w Rzepienniku Strzyżewskim w dniach 16 i 17 listopada br. odwiedził dwa małopolskie domy kultury, prezentując swój repertuar obok innych zespołów teatralnych z terenu naszego województwa. W sobotę o godz. 16.00 zagraliśmy na deskach zaprzyjaźnionego Gminnego Centrum Kultury i Czytelnictwa w Szerzynch, zaś w niedzielę, o 14.00 gościliśmy w sułkowskim ośrodku kultury. Po raz kolejny mieliśmy okazję zaprezentować widowni „Bajkę o niewdzięcznym wilku”, która w oryginalny sposób za pomocą światła i cienia opowiada historię zuchwałego wilka i naiwnego sędziego Dongguo.

Spektakle zgromadziły szeroką widownię, która żywo reagowała na perypetie cieniowych postaci pojawiających się na ekranie.



nie. Udział w takiego typu wydarzeniach wzbogaca o nowe doświadczenia sceniczne i stanowi niebywałą okazję do zawiązania nowych przyjaźni.

Skrzaty



W ramach projektu „Star Wars’y UVy i Znicze” realizowanego przez GCK w Rzepienniku Strzyżewskim w 2019 roku w ramach OKG Równać Szanse, młodzież wzięła udział w warsztatach witrażu, który ostatecznie kończy realizację trwającego 15 miesięcy projektu.



GCK zakończyło również realizację projektu PoKlatce, mającego za zadanie upamiętnić 30 rocznicę przemian ustrojowych w Polsce, wynikiem czego powstał zrealizowany przez olszynską młodzież kilkuminutowy film animowany pt. „A to Polska właśnie”, który w październiku miał swoją uroczystą premierę podczas święta Jubilatów w Rzepienniku Strzyżewskim.

MAMY TO!

Wniosek pt. KoolSfera złożony Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra z Rzepiennika Suchego w ramach Regionalnego Konkursu Grantowego Równać Szanse 2019 został oceniony pozytywnie i dostał dofinansowanie w wysokości 8500 zł na realizację działań z młodzieżą.

Jego tematem wiodącym jest stworzenie młodzieży możliwości samodzielnego zaadaptowania miejsca w przestrzeni publicznej według własnego pomysłu oraz zorganizowanie cyklu przedsięwzięć rozrywkowych dla mieszkańców. Projekt ma potrwać 6 miesięcy i rusza już w styczniu 2020 r. Może w nim wziąć udział grupa 12 osób w wieku od 13 do 19 lat, mieszkająca na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski. W planie działań jest odnowienie i aranżacja placu przed salą widowiskową w Rzepienniku Strzyżewskim, w tym również wykonanie muralu oraz wycieczka.

Na grudzień przewidziana jest rekrutacja chętnych do udziału w projekcie. Zainteresowanych zapraszamy do kontaktu z Alicją Bąk, koordynatorem projektu lub z członkami SRJ, którzy chętnie udzielą wszelkich niezbędnych informacji. (srj)



Stowarzyszenie Rzepiennik Jutra

A W CAV(F)E SALVADOR...



O produktach z lokalnych winnic w świetlicy Cav(f)e Salvador w Rzepienniku Biskupim we wtorek 22 października opowiadał Antoni Marcinek. Właściciel winnicy pod nazwą „Piwnice Antoniego”, który specjalizuje się w komponowaniu wyszukanych win, leczniczych nalewek i miodów pitnych, podzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem w zakresie produkcji wina i uprawy winorośli. Rozjaśnił zagadnienia doboru trunków do potraw. Powiedział też o jego wpływie na organizm człowieka.

Spotkanie zakończyło się degustacją win jego produkcji.(r)



Wizyta Węgrów

Od 26 do 29 listopada gościmy w naszej gminie młodych mieszkańców partnerskiego miasta Abádszalók. Uczniowie szkoły im. Mihály Kovácsa przyjechali z panią dyrektorką Katalin Parázso i opiekunami w ramach realizowanego przez kuratorium projektu. Zwiedzali, Tarnów, Kraków, ale ich głównym celem było nawiązanie współpracy i podpisanie umowy partnerskiej ze szkołą podstawową w Rzepienniku Biskupim. Przywieźli ze sobą drewniany obelisk, który ma symbolizować naszą przyjaźń i współpracę.

Bardzo czekaliśmy na dzisiejszy dzień, na przyjazd z Abádszalók do Rzepiennika Strzyżewskiego naszej gminy bliźniaczej, tu gdzie zawsze czujemy się dobrze.

W dziejach historii kontakty Polaków i Węgrów są trwałe, począwszy od dynastii Árpada, aż do dnia dzisiejszego. Abádszalók i Rzepiennik już od 2001 roku mają kontakty bliźniacze (wówczas została podpisana umowa o współpracy, natomiast pierwszy kontakt – wyjazd Rzepiaków wraz z delegacją samorządową odbył się równo 20 lat temu w sierpniu 1999 r – dopisek red.). Systematycznie składamy sobie wizyty na różnych uroczystościach i cieszymy się niezmiennie, że Szkoła Podstawowa imienia Mihály Kovácsa reprezentuje nasze miasto i możemy być razem z Wami.



Nasz wybitny Węgier István Szécheny najlepiej określił te uczucia, które teraz pojawiły się w mojej duszy: „Szanuj przeszłość, abyś poczuł teraźniejszość i mógł tworzyć przyszłość”.



Rzepiennik Wczoraj i Dziś

Dwumiesięcznik Społeczno-Kulturalny Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Halina Holda

Numer przygotował zespół:

Halina Holda, Piotr Niemiec, Anna Koczwara, Renata Gogola, Anna Bajorek, Alicja Bąk

Nakład 750 egz.

Adres:

Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim
Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel./fax +48 14 6531571, NIP 9930666471, REGON 36977218

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

o/Rzepiennik Strzyżewski

nr konta: 11858900060120028011240002

e-mail: biuro@gckrzepiennik.pl

Skład i druk:

Wydawnictwo PAPIRUS, ul. Spytka 11, 37-500 Jarosław

tel. 16 621 45 41, e-mail: biuro@papius.jaroslaw.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, adiacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom bez wcześniejszego informowania autorów.

Nie zamawianych materiałów nie odsyłamy.





Teraz wspólnie stawiamy drewniany obelisk, który wykonał żyjący w sąsiedniej miejscowości artysta ludowy rzeźbiarz Pál Czupp. Słowo obelisk pochodzi z okresu osiedlenia się Węgrów na dzisiejszych ziemiach węgierskich. Obelisk był najważniejszą bronią zbliżoną do dzidy o długości 2-2,5m, a nawet 3-4,5m, której używano w Środkowej Azji, wykonanej z twardego drewna, noszącej nazwę oręza dźganego.



Wiemy z historii, że po wielkich bitwach, przy głowie mogiły poległych wbijano dzidę walecznego bohatera. Od Tego czasu w naszym narodzie stało się już prawną tradycją stawianie drewnianego obelisku.

Tym symbolem próbujemy wyrazić i umocnić kontakty dwóch gmin. Podstawowym kształtem naszego obelisku jest kwadrat. Widzicie Państwo na obelisku pięć symboli wyrażających polsko-węgierską przyjaźń.

Pierwszy, ważny symbol to woda. Woda życia oddziela niebo od ziemi, bardzo ważny element naszych baśni ludowych, a w chrześcijaństwie (na przykład woda święcona używana do chrztu) jest niezbędna. Na obelisku symbolizuje ją falista linia. Woda jest symbolem wyboistej drogi życia. Polski i węgierski naród w dziejach historii przeszedł różne koleje losu.

Tarcza słoneczna symbolizuje chwałę, sławę. Symbol wielkiej sławy, ogólnego szacunku, który powstał w wyniku wspaniałych czynów, osiągnięć, nadzwyczajnych zasług. W historii naszych narodów dał człowieczeństwu wielkich ludzi, którzy zdolnościami, twórczością przyczynili się do postępu w dziejach ludzkości. Myślę o Koperniku, Chopinie, Papieżu Janie Pawle II, Marii Skłodowskiej – Curie, Marii Konopnickiej, Świętej Kindze, Królowej Jadwidze, Ferencu Puskásu, Jánosu Neumannie, Ernő Rubik, Béla Bartoku i innych.



Symbolem solidarności jest Węgierski krzyż, nad którym miejsce otrzymała Gwiazda, jako symbol męczyzn. Szpiczaste zakończenie drewnianego obelisku przypomina nam wojowników, poległych bohaterów.

Mamy nadzieję, że obelisk symbol współpracy dwóch narodów, dwóch gmin długo będzie stał na tym miejscu. Wspólna przeszłość, wspólna teraźniejszość, wspólna przyszłość, szacunek i przyjaźń.

...Życzę aby od dzisiaj te słowa przenikały na kontakty obu miejscowości. – mówiła Katalin Parázso podczas uroczystości ustawienia obelisku przed budynkiem UG, tuż obok tablicy informującej o odległości do naszej gminy partnerskiej.

Tłumaczył Isztvan Bali



Jubileusze małżeńskie

Parom obchodzącym w tym roku jubileusze małżeńskie dźwięki „Marsza Mendelsoina”, które rozbrzmiały w sobotę 26 października br. na sali widowiskowej GCK w Rzepienniku Strzyżewskim, z nostalgią przypominały o złożonej wiele lat temu przysiędze małżeńskiej.

Uroczystość zgromadziła w tym roku aż 40 par świętujących: sześćdziesiątą, pięćdziesiątą, czterdziątą piątą, czterdziątą i dwudziątą piątą rocznicę ślubu. Oprócz najlepszych życzeń zdrowia i wszelkiej pomyślności, medali wręczonych przez: posła Wiesława Krajewskiego, wójta Marka Karasia, przewodniczącego RG Zbigniewa Bajorka oraz kierowniczkę USC Moniki Ryndak, dostojni Jubilaci otrzymali kwiaty i symbolicznie odnowili przysięgę małżeńską. Program artystyczny przygotowało gminne centrum kultury. Zespół Rzepioki zaprezentował wiązanek tańców pogórzańskich. Na fortepianie zagrała Kinga Słowik dedykując swój występ wszystkim Jubilatam, a szczególnie rodzicom Wioletcie i Wacławowi Słowikom. Do tańca zaprosili czcigodnych Jubilatów rzepienniczcy sarmaci, którzy nieco wcześniej prezentowali na scenie poloneza.

Zabawa trwała do późnych godzin nocnych, a do tańca przygrywał zespół Live Effect. Wszystkim tegorocznym Jubilatam z całego serca gratulujemy, życząc wiele zdrowia i radości na dalsze lata wspólnego życia. (gck)



Franciszka i Franciszek Wojtanowscy



Janina i Bolesław Wszołkowie



Janina i Tadeusz Bąkowie



Zofia i Jan Brudziszowie



Maria i Kazimierz Słowikowie



Zofia i Kazimierz Firlitowie



Krystyna i Edward Prusowie



Srebrne wesele -25-lecie ślubu świętowali: Joanna i Ryszard Firlit, Jolanta i Piotr Maciaś, Alicja i Bogdan Cieśla, Ewa i Marian Słota, Maria i Wacław Gąsior, Jolanta i Stanisław Kamyk, Jadwiga Marek Rapala, Urszula i Teofil Zajac, Maria Stanisław Kamiński, Maria Andrzej Zbylut, Janina i Krzysztof Żyrkowski, Halina i Kazimierz Ryndak, Krystyna i Jerzy Kloc



45-lecie obchodzili w tym roku Teresa i Jan Bąk, Wanda i Jan Cyrybał, Teresa i Ferdynand Zeprzałka, Elżbieta i Józef Woźniak, Henryka i Władysław Bacia, Janina i Kazimierz Świerzb, Władysława i Czesław Bąk, Teresa i Józef Ryndak, Danuta i Kazimierz Fudala



40-lecie małżeństwa uczcili wspólnie Teresa i Józef Kloc, Wiesława i Józef Dyl, Helena i Andrzej Szymański, Maria i Ryszard Firlit, Zofia i Bolesław Ryndak, Wanda i Stanisław Wal, Halina i Józef Dutka, Łucja i Marian Tupek



50- lecie czyli złote gody uczcili w tym roku Franciszka i Franciszek Wojtanowscy, Zofia i Jan Brudzisz, Janina i Tadeusz Bąk, Maria i Kazimierz i Słowik, Janina i Bolesław Wszolek



60-lecie pożycia małżeńskiego świętowali z nami Zofia i Kazimierz Firlitowie, Krystyna i Edward Prusowie



Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji
zaprasza do wzięcia udziału w

Gminnym Konkursie na szopkę bożonarodzeniową i ozdoby choinkowe

WYKONAJ SAMODZIELNIE
minimum 3 ozdoby choinkowe
lub szopkę bożonarodzeniową

prace będą oceniane
w kategoriach
praca rodzinna i indywidualna

Termin składania prac:
10 grudnia br. (wtorek)

Szczegóły w regulaminie
oraz w GCK

Ogłoszenie wyników 15 grudnia



Find us on
Facebook



*Niech nadchodzące święta Bożego Narodzenia
Będą niezapomnianym czasem
spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień
W atmosferze radosnych, rodzinnych chwil
Życzy Redakcja*

„KULTURA BEZ BARIER”

Wyjazdem do Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie na spektakl „Zielony balonik” oraz spotkaniem podsumowującym zakończyliśmy realizowany przez Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim projekt „Kultura bez barier” w ramach programu Kultura Dostępna ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Był to trzeci wyjazd do tego teatru. Wcześniej oglądaliśmy tam: „Porachunki z katem” oraz „Receptę na odchudzanie”.

Dwukrotnie wyjeżdżaliśmy też do teatru Groteska w Krakowie, gdzie obejrzelśmy spektakle „Mistrz i Małgorzata” oraz „Piosenka Ci nie da zapomnieć”.

W Europejskim Centrum Muzyki im. Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach wysłuchaliśmy koncertu w wykonaniu NRD Big Band (Hamburg), Atom String Quartet, Olgi Pasiecznik oraz Vladislava Sendeckiego.

Okazją do porozmawiania o spektaklach czy koncertach były spotkania w gminnym centrum kultury. Uczestnicy projektu

Oferta GCK



Gminne Centrum Kultury współpracuje z Domem Wczasów Dziecięcych BAJKOLAS z Kołkówki. Przyjeżdżający tam na turnusy wakacyjne, obozy i ferie uczestniczą w zajęciach oferowanych przez GCK, spędzając tu wspólnie czas na warsztatach garncarskich, przygotowując tradycyjne pogórzeńskie smakołyki lub poznając historię przedmiotów zgromadzonych w Izbie Regionalnej Zapiecek.

ROGATKI CZYLI GADKI ZA ROGIEM

Właśnie rozpoczął działalność filmowy klub dyskusyjny. W każdy czwartek o godz. 18.00 w Kinie za Rogiem w Olszynach spotyka się grupa kinomanów, by porozmawiać o filmie i kinematografii. Do klubu może dołączyć każdy, zapraszamy! (gck)



twierdzą, że polubili teatr i koncerty i chcieliby nadal móc korzystać z możliwości takich wyjazdów.

Wspólnie budujemy potrzebę uczestniczenia w życiu kulturalnym wśród beneficjentów i bardzo nas to cieszy. (gck)

Nie idźcie kumie zjecie co...

W długie zimowe wieczory w czasach wojny, dorośli wypełniali czas nie spiesznymi zajęciami, a my, dzieci braliśmy w tym udział: łuskanie fasoli, grochu i bobu, przebieranie ziarna przeznaczonego na chleb, z którego wybieraliśmy tak zwane „pecyny”, czyli zeschnięte grudki ziemi i gorzkie nasiona kąkolu. Te domieszki pogarszały jakość chleba. Rośliny strączkowe można było wymłócić cepami w stodołę, lecz łodygi tych roślin były zbyt cenną paszą dla krów, aby je tłuc i niszczyć cepami. Pracą najcięższą i nie zawsze lubianą było mielenie zboża na chleb i kluski. W niektórych, starych domach były jeszcze prymitywne żarna, gdzie dolny, nieruchomy kamień spoczywał w obudowie, a nad nim znajdował się kamień ruchomy, który obracało się żarnówką. Żarnówka, to tyczka z metalowym okuciem na dole, którą wkładało się w otwór wyżłobiony przy brzegu kamienia. Przeciwny koniec tyczki był osadzony w luźnej obudowie pod sufitem. Tyczkę łąpało się całą dłonią i kręciło kamień jedną ręką, a drugą trzeba było pobierać porcję ziarna z korytka i wrzucać do otworu w środku kamienia. Można było również kręcić tyczką we dwoje i wówczas mielenie zboża było lekkie i wesołe. Konieczne było stanie blisko obok siebie, ręce spotykały się na tyczce, rozgrzane ciała wibrowały w rytm kręcącego i chrobocącego kamienia. Dzieci szkolne przepadały za taką zabawą przy żarnówce. Było dużo śmiechu, dokazywania, lecz urobek w postaci mąki był mizerny. Gdy dorastaliśmy



w szkole podstawowej, a spotkało się dziewczynę chętną do pomocy, to kręciliśmy żarna we dwoje z jakimś dzikim upodobaniem, nie zdając sobie sprawy z ogarniającej nas zmysłowej namiętności.

Niestety z uwagi na niską wydajność prastarych żaren wprowadzono do powszechnego użytku żarna korbowe, w których partnerzy kręcący korbami, byli kompletnie oddzieleni maszyną obudową urządzenia. Nie było sposobu, aby do drugiego zagadać, a nawet mrugnąć porozumiewawczo okiem. Przy kręceniu poziomymi korbami głowa znajdowała się raz na górze, to znów na dole, toteż po godzinnej pracy w warkocie, człowiek odchodził oszołomiony od maszyny ze zgrzytającą i wstrętą, stożkową przekładnią.

Nasze mamy najczęściej przedły len wieczorami, posługując się ręcznym wrzecionem i kądzielą umocowaną na przysiadce. Przysiadka była to płaska, metrowa listwa z osadzonym pionowym kołkiem na jednym końcu, który podtrzymywał kądziel. Kiedy prządka siadała na przysiadce, kądziel uzyskiwała właściwe, pionowe położenie. Kołowrotek do przędzenia był rzadko używany.

Obecnie jest powszechnie wystawiany w muzeach etnograficznych. Zbiorowe darcie pierza, o którym się często pisze, rzadko gromadziło kobiety do tej pracy.

Spokojne dni zimowe były okazją by zajrzeć do sąsiada pod byle jakim pretekstem lub zupełnie bez powodu, porozmawiać o plonach, krowach, cenach i nowinkach. Książki i gazety czytano rzadko, a za posiadanie radia w czasie wojny groziła kara śmierci. Jeśli sąsiad (kum) wszedł do kuchni i zastał rodzinę przy wieczerzy jedzącą żur lub zupę ziemniaczaną z jednej wspólnej miski, to po pochwaleniu Boga, gospodarz zwracał się do przybyłego: „Prosimy, siadajcie z nami do stołu”, ale nie robiono dla gościa miejsca, ani nie stawiano dodatkowej miski. To był tylko taki zwrot grzecznościowy. Bywało niekiedy, że kum siadał do stołu na wolnym miejscu. Wówczas gospodarz mówił: - „Jedzcie kumie jedzcie”. - Na to kum - „przecie jo jym”. - „Ale łyski ni mocie” - „ale jo wiy” - odpowiadał kum.

Przy odwiedzaniu sąsiada w zimowy wieczór nie spieszono się z powrotem do domu, nawet gdy przywiodła przybysza drobna sprawa. Niegrzecznie było mówić „prosto z mostu” o celu wizyty. Gość był bardzo ceniony jeśli siedział długo, opowiadał o makabrycznych wypadkach, strasydłach, poczwarach, mamonach porywających niemowlęta, gneciuchach prześladowujących dziewczyny, strzygach zwodzących ludzi na manowce. We wsi pełno było wątoków

i podejrzanych krzaków, gdzie strasyło w nocy. Groźne były także leśne zwierzęta dziki i wilki, które napadały wieczór na samotnych przechodniów. Opowiadano jak chłop napadnięty przez dziką zdążył się wspąć na wysokie drzewo, ale dzik nie dawał za wygraną i tak długo rył pod drzewem, aż się przewaliło i chłopina zginął. Słuchaliśmy tych historii z zapartym tchem, aż nam ciarki chodziły po plecach. Zdarzyło się raz, późnym wieczorem, że kum wystraszony opowiadaniem, zbierał się by wreszcie pójść do domu. Na to gospodarz mówi: - nie idźcie kumie zje cię coś. - Kum był przekonany, że dostanie coś do jedzenia i ociągał się z wyjściem, lecz kiedy ruszył do wyjścia znowu usłyszał: - nie idźcie kumie zje cię coś. Zanim się zorientował, że sąsiad ostrzega go, przed groźną bestią, która może go żywcem pożreć w drodze do domu, już robiła się północ. Czas najbardziej niebezpieczny. Kum zrezygnował z drogi i poszedł spać do stodoły.

Augustyn Mika



Renata Kucharzyk

ŻYCIE WSI W JĘZYKU ZAPISANE – POGODA

Pogoda odgrywa niebagatelną rolę w życiu ludzi utrzymujących się z uprawy roli. Gospodarz zawsze z niepokojem patrzy w niebo, zastanawiając się, czy uda mu się wykonać zaplanowane na dany dzień prace, czy będzie mógł zebrać plony, czy nic się nie zmarnuje wskutek obfitych deszczy albo suszy. Dawniej, gdy ziemia była jedyną żywicielką, gdy nie było dodatkowych źródeł dochodu, od pogody zależało dużo więcej niż dzisiaj. Korzystna aura dawała nadzieję, że nie zabraknie pożywienia dla ludzi i karmy dla zwierząt.

Marzeniem każdego gospodarza jest pogoda *jak srybło*, bo jak *biyda na płolu*, to trudno pracować na roli. Pomimo że słoneczna aura jest bardzo pożądana, to wiadomo, że deszcz w cyklu wegetacyjnym roślin odgrywa wielką rolę. Opady – ich brak lub nadmiar – były i są przedmiotem nieustannej troski. *Łód tegó sucha tak nic nie rośnie albo na takim młokrze nie do sie nic robić* – mawiano. Kiedy *cas buł dyscowny*, ludzie się martwili za każdym razem, gdy było *zachmurane*. Jeśli *się zaniesło*, to oznaczało, że dżdżysta pogoda, czyli *ślynka*, będzie trwała długo. Podczas suszy z kolei z nadzieją wpatrywano się w *zaciągnięte* niebo. *Chmuro sie, młozę wreście płoleje* – zaklinano rzeczywistość. Z radością witano fakt, że pojawiają się pierwsze krople deszczu, że *wykrapuje*. Dawni mieszkańcy Rzepiennika o deszczu nie mówili, że pada, tylko, że *idzie*. *Znół dys idzie*. *Jak tak będzie przelywało, to będzie biyda ze żniwami* – można było usłyszeć. Gdy padał drobny deszcz, czyli była taka *siejba*, narzekano, że *lajdzi, mamzi, paprze*. Natomiast, gdy padało ulewnie, gdy była *strasno lydz*, to usłyszeć można było, że *leje jak z włora, jak z tuleje lub jak łokropa*. Gdy deszczu spadło bardzo dużo, mawiano: *ale ułoło! dołoło fes!* Pochmurna i dżdżysta pogoda przygnębiała mieszkańców wsi – mówili wtedy, że jest *pacieпно na świecie*. Gdy długo, obficie padało, bardzo realna stawała się groźba *wylywy*, czyli powodzi. Tego bali się zwłaszcza ludzie mieszkający w pobliżu rzeki. Wówczas wszyscy czekali z utęsknieniem na jakieś zwiastuny rozpogodzenia, że w końcu trochę *świtnie*. *Płodgulo sie troche, młozę przestanie łoć* – taka obserwacja wlewała w serca sporo optymizmu. Gdy słońce i wiatr osuszają ziemię, czyli gdy trochę *łobciągnie*, będzie można wznowić prace w polu.

*Wiat*r niekiedy sprzyjał rolnikom, ale już *wietrzyskło* sprawiało im kłopoty. *Wiat*er *straśnie duje!* *Ale wiatruje* – takie narzekania dało się słyszeć. Ciekawe jest to, że w dawnej kulturze ludowej wiatr był personifikowany, przypisywano mu ludzkie cechy i zachowania. Ludzie więc mówili, że *wiat*er *dowłodzi, hornose sie, tuce sie czy włojuje*.

Dla rolników problematyczne były też burze, zwłaszcza że najczęściej przypadały na czas sianokosów i żniw. Gdy *się łyskało* (albo nawet *łyjskało*), *pierony biuły* lub *strzylały, łoło tak, ze światła nie buło widać*, ludzie chronili się, gdzie mogli – w lesie, pod kopami siana albo próbowali dotrzeć do domu, często z furami pełnymi siana lub zboża. Niestety, zazwyczaj w wieziony ładunek *nalolo jak w kaco dupe*.

Wraz z nastaniem zimy gospodarzom dawały się we znaki śnieg i niskie temperatury. Częste były *furgi* i *chamery*, czyli zawieruchy. Śniegiem *prało* lub *kurzuło*. Gdy go dużo napadało, najstarsi mieszkańcy Rzepiennika mówili: *Ale śniygu nasuło! Nasuć*, i będący jego podstawą czasownik *suć* 'sypać', to wyrazy archaiczne, obecne w języku prasłowiańskim i dawnej polszczyźnie. W języku ogólnym zanikły, a utrzymały się w niektórych gwarach. Jeśli pogoda była spokojniejsza, w powietrzu pojawiał się *zamróż*. *Zamróż leci – jak słonko świyci, a takie płatki lecom tak z nicegło* – tak opisuje ten fenomen mieszkanka Rzepiennika. W zimie zjawiskowo prezentowa-

ły się drzewa, gdy ich gałązki pokrywała *łosyndzielina*, czyli szron.

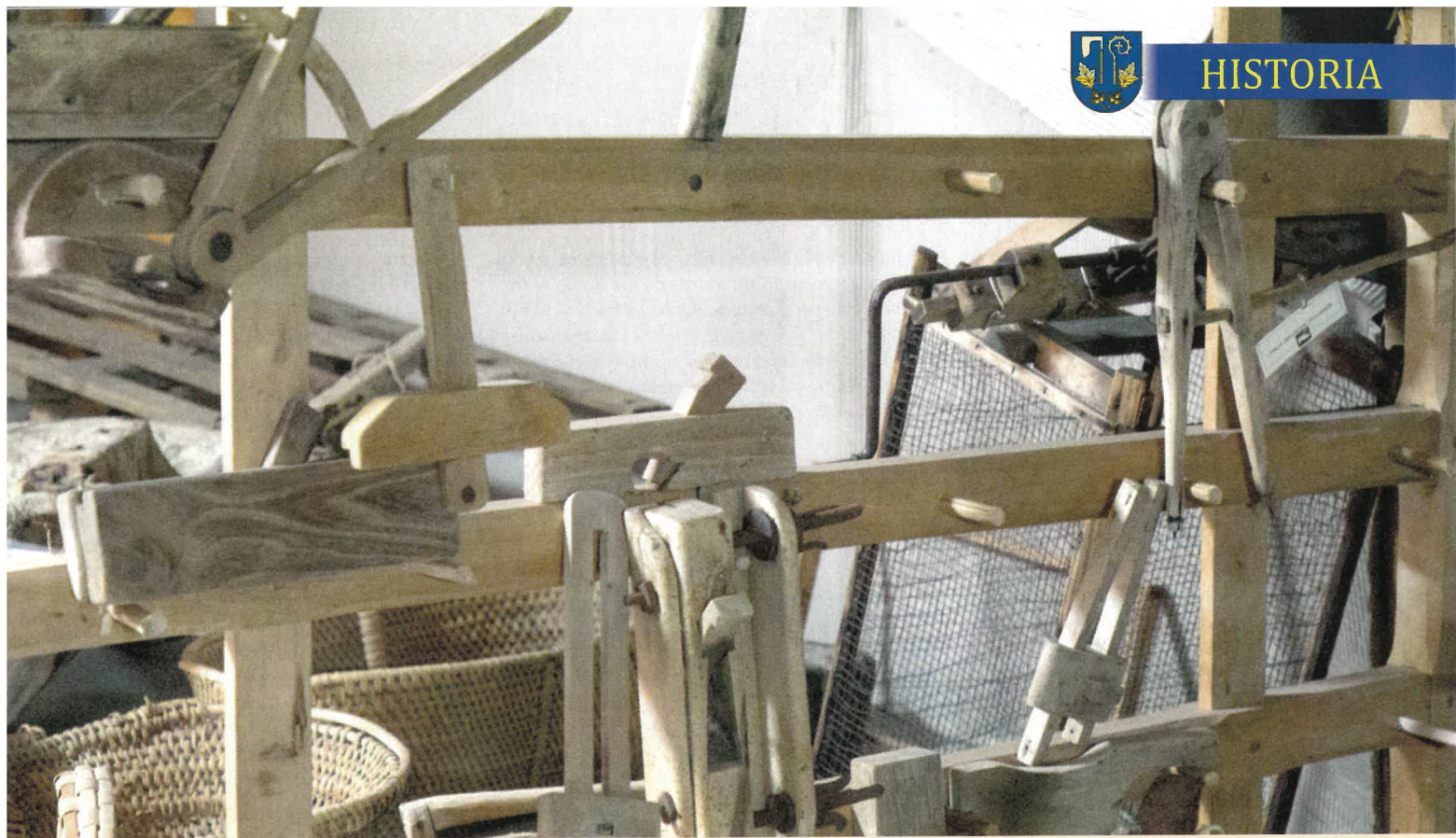
Migoczące, wibrujące powietrze sprawiające wrażenie mgiełki, widoczne zarówno w upalne, jak i w słoneczne, mroźne dni, miało ciekawą, bardzo starą nazwę *strozoga*, pokrewną literackiej *śreżodze*. *Strozogi widać na zachłodzie, nie leje tam, ino strozogi widać*. *W zimie, jak jes mróz i takie dziwne powietrze, to tyz godajo, ze som strozogi*. W słoneczne zimowe dni, gdy się wyjaśniło, należało się spodziewać silnego mrozu. *Ale sie mróz wyjorzu!* *Mróz jak kłón!* – słysząc było takie biadania. Z radością witano moment, gdy po kilku bardzo mroźnych dniach, w końcu *mróz pynk* i zrobiło się cieplej.

Na wiosnę cieszyła *tajacka*, czyli odwilż, a gdy *śniyg sloz*, można było myśleć o pierwszych pracach polowych. Wiosną, bardziej niż zimą, obawiano się niskich temperatur. W maju, gdy wegetacja w pełni, mróz nie jest sprzymierzeńcem gospodarza. Pojawia się lęk, że *upoli, umrozi* lub *zwarzy* kiełkujące rośliny, kwiaty na drzewach i nic się nie urodzi.

Aura miała wpływ nie tylko na przebieg prac polowych, na urodzaje, ale też na zdrowie człowieka, chociaż – trzeba przyznać – dawniej ludzie nie byli tak delikatni i wrażliwi na zmienne warunki atmosferyczne. Dobrze znosili i upalne lata, i mroźne zimy, pomimo że nie mieli takiego zabezpieczenia przed słońcem i mrozem jak teraz. Niemniej, trochę obawiali się skrajnych temperatur. W lecie dało się słyszeć utyskiwania, że jest *głorąc* albo *taki wor* ('skwar, upał'), że *nie idzie wytrzymać*. W zimie zaś bywało zimno *jak wściekli, jak pies, jak psi, jak fras* lub *jak frasi* (notabene *fras* to 'złośliwy diabeł, lichó'). Nieraz zdarzyło się, że ktoś *zmorz na kłós* (zmarzył na kość), albo – co gorsza – *uświyrknuł*.

Egzystencja mieszkańców wsi była uzależniona od kaprysów aury, więc próbowali sobie z tym jakoś radzić. Obserwacja roślin, zwierząt, ciał niebieskich dawała dużo cennych wskazówek do prognozowania pogody. Pojawiające się kręgi wokół słońca, tzw. *śloniecnice*, były zapowiedzią albo długotrwałych opadów, albo uciążliwych upałów. Słońce zachodzące *na cyrwono* to zły prognostyk – przyniesie *jakomsi biyde*. Jeśli słońce, kryjąc się za horyzont, *łobziyro sie*, czyli wygląda zza chmury, to także wróży to deszcz. Jeżeli *miesiąc* ('księżyc') miał widoczną pierzastą poświatę, czyli był *kudłaty*, to powinno *łoć dugsy* (dłuższy) *cos*. Wiadomo było, że mgła unosząca się w górę jest zapowiedzią deszczu, natomiast opadająca wskazuje na pogodę. Z kolei dym z komina *się ścięle na dys*, zaś unosi się prosto w górę *na płogłode*. Deszcz zapowiadały też mrówki pojawiające się w dużej liczbie, nisko latające jaskółki lub *wiat*er *na rose*. Z zainteresowaniem obserwowano kury – jeśli się *iskały*, czyli czyściły swe pióra, to wiadomo było, że kolejny dzień będzie deszczowy. Jeżeli natomiast bardzo wcześnie *płosły siedzieć*, można było się spodziewać pięknego, słonecznego dnia. Gdy w upalne lato muchy były szczególnie *złe* i dotkliwie kłuły, zapowiadało to rychłą burzę. Panowało również przekonanie, że jeśli pierwsza burza na wiosnę ominie Rzepiennik, to nawałnice będą omijały wieś cały rok. W prognozowaniu pogody pomagały też niektóre dolegliwości, zwłaszcza bóle reumatyczne. *Jo mom w kłóściak dobregło wróza, drze mie na zmianie* – taką obserwacją podzielił się jeden z mieszkańców naszej miejscowości.

Warunki życia na wsi bardzo się zmieniły, coraz mniej ludzi zajmuje się uprawą roli, ale zainteresowanie pogodą pozostaje niezmienne, dzięki czemu gwarowe słownictwo związane z tym tematem wciąż jest żywo obecne w naszych rozmowach.



Przedwojenny hydraulik

W łazience coś się zatkało, rura chrapała przeraźliwie, aż do przeciągłego wycia, woda kapiała ciurkiem. Po wypróbowaniu kilku domowych środków zaradczych (dłubanie w rurze szczoteczka do zębów, dmuchanie w otwór, ustna perswazja etc.) – sprowadziłem ślusarza.

Ślusarz był chudy, wysoki z siwą szczecinką na twarzy, w okularach na ostrym nosie. Patrzył spode łba wielkimi niebieskimi oczyma, jakimś załzawionym wzrokiem. Wszedł do łazienki, pokręcił krany na wszystkie strony, stuknął młotkiem w rurę i powiedział:

Ferszlus trzeba roztrajbować.

Szybka ta diagnoza zaimponowała mi wprawdzie, nie mrugnąłem jednak i zapytałem:

- A dlaczego?

Ślusarz był zaskoczony moją ciekawością, ale po pierwszym odruchu zdziwienia, które wyraziło się w spojrzeniu ponad okulary, chrząknął i rzekł:

Bo droselklapa tandetnie zablindowana i ryksztosuje.

Aha, - powiedziałem – rozumiem! Więc gdyby droselklapa była w swoim czasie solidnie zablindowana, nie ryksztosowała by teraz i roztrajbowanie ferszłusu byłoby zbyt ciężkie?

Ano chyba. A teraz pufer trzeba lochować, czyli dać my szprajc, żeby tender udychtował.

Trzy razy stuknąłem młotkiem w kran, pokiwałem głową i stwierdziłem:

Nawet słysząc. [...]

Julian Tuwim. „Ślusarz”

W XIX wieku nowinki techniczne przybywały do Polski z Europy Zachodniej, przede wszystkim z Niemiec i Austrii. Z tej przyczyny po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku, niemieckie nazwy narzędzi, maszyn i procesów technologicznych rozpowszechniły się w języku polskim. Niektóre z nich stopniowo zanikły inne pozostały na stałe. Język polski zawiera dużo mięk-

kich spółgłosek, jest szeleszczący, a język niemiecki jest bardziej twardy. Stąd słowa niemieckie są mniej przyjemne dla naszego ucha, lecz jednak je tolerujemy. Wyraźnie przyjęły się na stałe słowa szeleszczące z języka niemieckiego jak: szkło, szyba, sznur, sztuka, szczypce, szprycha, sztylet, szczypać, maszyna, szwagier, szron itp. Brzydko brzmiące słowo niemieckie „szlauch” zastąpiliśmy słowem wąż, lecz nadal nie wiadomo czym różni się szpadel od łopaty. Na Mazowszu szpadel jest zupełnie płaski, a łopata ma boczne boki nieco podwinięte. W byłym zaborze austriackim łopata jest łopatą i nic więcej. Pamiętam, że w latach pięćdziesiątych tępiono uparcie słowo „szlafrok” czyli odzienie zakładane po wstaniu z łóżka. Zastąpiono je słowem „podomka”, bo paraduje się w niej tylko po domu. Szlafroki i podomki są teraz niemodne. Mężczyzna zatrudniony w wysokim urzędzie zakłada rano elegancki, krótki strój zwany z francuskiego „bonżurką” i śpiewa: „Kiedy ranne wstają zorze” pod inspiracją Ojca Rydyka. Na pewno nikt z młodych ludzi nie wie co oznacza słowo „szlafmyca”. Była to czapka do spania w nieogrzewanym pomieszczeniu.

W okresie powojennym rzemieślnicy chętnie posługiwali się nazwami niemieckimi, gdyż posiadali wiedzę i umiejętności niedostępne dla ogółu, a to dodawało im estymy. Stąd mamy jeszcze: hebel zamiast struga, krajegę, szpindel, bormaszynkę, mesel, sztyft, sztabę, sztangę, raszpłę, gable, szmergiel, a nawet warsztat. Najbardziej zabawnym słowem pochodzenia niemieckiego jest słowo „wichajster”. W języku niemieckim jest to życzenie złożone z dwu lub trzech słów, zachęcające do podania określonego narzędzia lub przedmiotu w czasie pracy. W Polsce gdy majster stwierdzi, że mógłby pracę wykonać, lecz konieczny jest jeszcze jakiś „wichajster”, to oznacza narzędzie uniwersalne, ale właściwie nie wiadomo co. Po prostu wichajster i tyle. Bez wichajstra reperacji nie można ukończyć.

Augustyn Mika

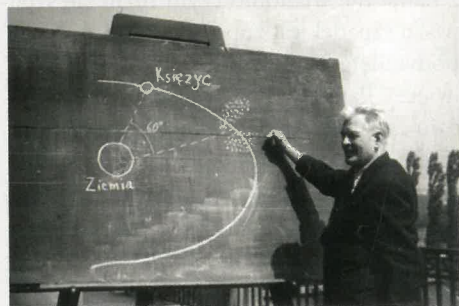


Czy Ziemia ma tylko jeden Księżyc?

Od najmłodszych lat jesteśmy uczeni, że nasza planeta Ziemia ma jednego naturalnego satelitę czyli Księżyc. To stwierdzenie jest dosyć oczywiste, gdyż nigdy nie obserwujemy podobnych do niego obiektów na naszym niebie i zapewne nigdy nie słyszeliśmy o tym, żeby miało być inaczej. Wiemy również, że inne planety w naszym Układzie Słonecznym mają więcej księżyców – rekordzistą jest Saturn posiadający aż 82 księżyców. Dlaczego zatem i Ziemia nie mogłaby mieć ich więcej? To jak obecnie wygląda nasz Układ Słoneczny, również to ile księżyców mają poszczególne planety, jest skutkiem warunków w jakich się formował Układ Słoneczny, wzajemnych oddziaływań poszczególnych jego elementów oraz wielu innych czynników.

Tak więc czy Ziemia ma jeden księżyc? To że czegoś nie widzimy nie oznacza że tego nie ma. W zdecydowanej większości (w 95%) Wszechświat jest wypełniony właśnie tym czego nie umiemy bezpośrednio zaobserwować. Resztę stanowią wszystkie obiekty (również pył i gaz), które w mniej lub bardziej skomplikowany sposób możliwe są do zaobserwowania.

W latach sześćdziesiątych krakowski astronom Kazimierz Kordylewski ogłosił istnienie tak zwanych księżyców pyłowych w układzie Ziemia – Księżyc. Księżyce pyłowe nie są skalistymi globami lecz skupiskami pyłu i drobnych kamieni, które podobnie jak nasz srebrzysty Księżyc okrążają Ziemię. Księżyce pyłowe znajdują się w specyficznych miejscach na orbicie wokół Ziemi – w tak zwanych punktach libracyjnych – punktach Lagrange'a. L4 i L5. Są to punkty, w których niewielka masa może pozostawać dowolnie długo nie oddalając się ani od Ziemi ani od Księżyca.



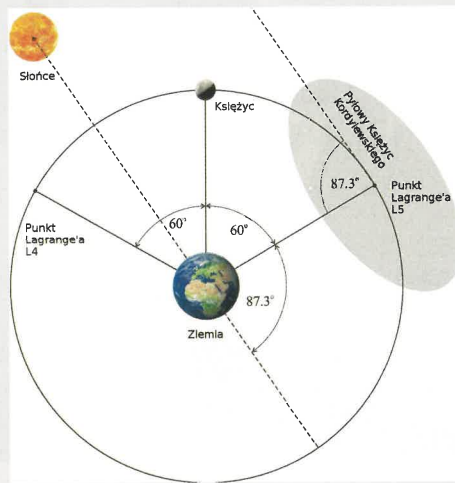
Kazimierz Kordylewski rysujący położenie księżycy pyłowego. Źródło: www.kordylewski.pl

W wywiadzie, który ukazał się w Kurierze Polskim 30.10.1976 roku, Kazimierz Kordylewski charakteryzuje odkryte przez siebie księżyce pyłowe w następujący sposób:

„Pyłowe obłoki nie są obiektem posiadającym ściśle określony, niezmienny kształt, którego średnicę można by dokładnie wymierzyć lub podać jego gęstość wewnętrzną. Co więcej, dwa razy w miesiącu obłoki są bardziej skondensowane, ale nawet takie „cos” regularnie pulsujące, też można nazwać księżycem.

Zgodnie z moimi obliczeniami, potwierdzonymi obserwacją sztucznego satelity OSO-6, średnica każdego z Pyłowych Księżyców wielokrotnie przekracza średnicę Ziemi i wynosi około 50.000 km.

Pyłki dzieli od siebie średnio odległość jednego kilometra, co pozwala mi szacować ich liczbę w jednym Pyłowym Księżycu na 60 miliardów sztuk. Gdyby zebrać je w jednym miejscu i zważyć, sądziłbym że ciężar Pyłowego Obłoku równy jest ciężarowi Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.”



Położenie jednego z księżyców pyłowych w układzie Ziemia-Księżyc. Drugi z księżyców znajduje się w punkcie L4. © Judit Sliz-Balogh

Odkrycie Kazimierza Kordylewskiego miało tyle samo zwolenników co przeciwników. Wątpliwości co do ich istnienia wynikały z tego, że pomimo bardzo starannych obserwacji, niektórym zespołom badawczym nie udało się ich zaobserwować. Jest to bardzo trudne zadanie, które może być wykonane tylko w określonych warunkach z uwagi na to, że księżyce pyłowe mają bardzo małą jasność. Kazimierz Kordylewski zaobserwował księżyce pyłowe po raz pierwszy na Kasprowym Wierchu w 1956 roku, a później na wyprawach oceanicznych na równiku Ziemi. Widział księżyce kilkakrotnie gołym okiem jednak próby ich sfotografowania nie były na tyle udane aby przekonać wielu ówczesnych astronomów do istnienia księżyców.

Problem istnienia pyłowych księżyców był na tyle ciekawy i interesujący, że wszedł jako jedno z zadań do programu misji Apollo 15, która odbyła się w 1971 r. Wówczas astronauta David Scot i James Irwin wylądowali 30 lipca na powierzchni Księżyca. Trzecim członkiem załogi Apollo 15 był Alfred Worden, który okrążył Księżyc w module „Endeavour”. Do jego zadań między innymi należało fotografowanie powierzchni Księżyca z orbity okołoksiężycowej oraz miejsc, w których mogłyby się znajdować pyłowe księżyce Ziemi. Klisze ze zdjęciami i filmy zrobione przez All Wordena zostały przekazane naukowcom, którzy na podstawie ich analizy stwierdzili, że istnieją

eliptyczne pojaśnienia w punktach Lagrange'a, a ich jasność jest na tyle mała, że ich obserwacje z powierzchni Ziemi są ekstremalnie trudne.

Problem pyłowych księżyców Ziemi był podejmowany przez wielu naukowców ale dopiero w 2018 roku węgierscy profesorowie Judit Sliz-Balogh oraz Gábor Horváth jednoznacznie potwierdzili, że księżyce pyłowe istnieją. W obserwacjach wykorzystali oni polaryzację fal elektromagnetycznych. Światło pochodzące bezpośrednio ze Słońca jest niespolaryzowane. Gdy przemierza ono przestrzeń Układu Słonecznego napotyka na swojej drodze drobiny pyłu, na których jest rozpraszane. Powoduje to polaryzację światła. Dzięki temu zjawisku wykrywanie takich obiektów jak księżyce pyłowe jest możliwe. Najnowsze badania pokazały również, że Księżyce Kordylewskiego mają zmieniający się kształt, mogą pulsować i wirować. Niezmiennie jednak zostaje ich położenie względem Księżyca i Ziemi oraz to, że regularnie okrążają Ziemię po tej samej orbicie co Księżyc.

Zatem możemy obecnie mówić, że Ziemia ma nie jeden a trzy księżyce. Jeden skalisty – ten, który jest bardzo dobrze wszystkim znany z nocnego nieba, oraz dwa księżyce pyłowe, które w swojej naturze są o wiele bardziej nieuchwytne.



Artystyczna wizja księżycy pyłowego na tle nieba. © G. Horváth

Dla upamiętnienia dokonań Kazimierza Kordylewskiego, 12 października w Obserwatorium Astronomicznym w Rzepienniku Biskupim odbyła się sesja naukowa, w której uczestniczyli między innymi syn i wnuk Kazimierza Kordylewskiego, węgierscy profesorowie Judit Sliz-Balogh i Gábor Horváth, którzy potwierdzili istnienie księżyców pyłowych oraz wielu znanych i szanowanych astronomów, którzy pamiętali doc. Kazimierza Kordylewskiego jako wykładowcę.



Uczestnicy sesji naukowej poświęconej działalności naukowej Kazimierza Kordylewskiego. Obserwatorium Astronomiczne w Rzepienniku Biskupim. Zdjęcie: Bartosz Smierciak.

Agnieszka Kuźmicz

GRALI DLA NIEPODLEGŁEJ

13 listopada na hali sportowej przy szkole podstawowej w Rzepienniku Biskupim odbył się turniej piłki siatkowej „Gramy dla Niepodległej”. Swoje drużyny wystawili: radni RG, nauczyciele, rodzice i uczniowie.

Zwyciężyła drużyna nauczycieli, ale wygrali wszyscy. Grali dla Niepodległej i świetnie się bawili. Organizatorami wydarzenia byli: wójt gminy Marek Karaś, dyrektor szkoły Maria Myśliwiec i sołtys Grażyna Włodyka.



NOWE BOISKO

Społeczność szkolna z Rzepiennika Strzyżewskiego ma powód do zadowolenia – nowe boisko ze sztuczną nawierzchnią. Zaszczytu przecięcia wstęgi dostąpili: Radny Województwa Małopolskiego Wojciech Skruch, wójt Marek Karaś, przewodniczący RG Zbigniew Bajorek, przedstawicielka rodziców i dyrektor szkoły. Obiekt poświęcił ksiądz Piotr Witecki 19 listopada. Wśród zaproszonych na uroczystość gości byli: radni z Rzepiennika Strzyżewskiego - Waldemar Bajorek i Marcin Bajorek, sołtys Grażyna Pierz oraz rodzice. Uczniowie przedstawili przygotowany na tą wyjątkową okoliczność krótki, ale piękny program artystyczny.

(gw)





Rzepiennik – Nasza Przyszłość

Stowarzyszenie na rzecz rozwoju wsi Rzepiennik Strzyżewski „Nasza Przyszłość” powstało w marcu 2015 roku. Na początku Stowarzyszenie liczyło 15 osób, a wraz z upływem czasu jest nas coraz więcej, i na dzień dzisiejszy mamy 23 osoby w swoich szeregach. W bieżącym roku zmieniliśmy nazwę Stowarzyszenia na: Stowarzyszenie „Rzepiennik – Nasza Przyszłość”. Swoją działalność zaczęliśmy od udziału w pikniku charytatywnym „Każdy może nad morze”, którego celem było zebranie funduszy na wyjazd podopiecznych Stowarzyszenia „Wszystkie dzieci nasze są” na turnus rehabilitacyjny nad morze. Co roku w naszym kalendarzu mamy stałe wydarzenia. Jest to właśnie piknik charytatywny, jak również udział w gminnym konkursie na pisanek wielkanocną organizowanym przez Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Suchym oraz tarnowskim, który organizuje MCK Sokół z Nowego Sącza - biuro w Tarnowie. Uczestnictwo w konkursie zawsze poprzedzamy warsztatami tematycznymi, gdzie uczymy się nowych technik zdobienia pisanek i wymieniamy się swoimi doświadczeniami i pomysłami. Kolejnym stałym punktem w naszej działalności jest udział w spotkaniu wigilijnym połączonym z kiermaszem ozdób świątecznych. Do tego wydarzenia przygotowujemy się już jesienią. Szukamy pomysłów na ozdoby i zbieramy materiały niezbędne do ich przygotowania a później wieczorami nasza siedziba zamienia się w pracownię artystyczną. Do naszego kalendarza, już na stałe wpisze się wykonanie tradycyjnego wienca dożynkowego. Zanim przystąpiliśmy do pracy, musieliśmy najpierw przygotować materiał, z którego ów wieniec został wykonany. Już na wiosnę sialiśmy w swoich ogródkach kwiaty i zioła, które zdobiły nasz wieniec, a latem zbieraliśmy i suszyliśmy zboże. W sierpniu wspólnymi siłami przygotowaliśmy wieniec na dożynki gminne, który został poświęcony na uroczystej sumie podczas odpustu parafialnego. Wielkim wyzwaniem był dla nas projekt, w ramach którego krakowski Bank Żywności jako darowiznę przekazał naszemu Stowarzyszeniu żywność w nakładzie 10 ton, którą później rozdaliśmy najbardziej potrzebującym mieszkańcom gminy. Realizowaliśmy dwa projekty, w których brała udział młodzież z naszej gminy. Pierwszy „Z kamerą wśród ludzi – YouTubeRów(n)anie”. W ramach tego projektu młodzież spotykała się na zajęcia i warsztaty edukacyjne raz w tygodniu i założyła swój własny kanał na YouTube.pl. Drugi projekt „Galicyjski Cosplay Historyczny” był związany z bardzo ważną datą. Miał on na celu uczczenie 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Młodzież wcielała się w autentyczne postaci historyczne naszego regionu z tego okresu. Efektem ich pracy była wystawa cosplayowa „Artystycznie – patriotycznie – nasza Hi100storia”, którą można było obejrzeć podczas pikniku patriotycznego w Rzepienniku Strzyżewskim, i w większości szkół naszej gminy. W tym roku po raz pierwszy przygotowaliśmy wraz z dziećmi i młodzieżą naszej gminy jasełka pt.: „Święta Noc”. Obecnie jesteśmy w trakcie realizacji projektu „Nordic Walking w Rzepienniku”. Postanowiliśmy aktywnie spędzać wolny czas spacerując po ścieżkach Rzepiennika i nie tylko, ponieważ w planach mamy wycieczkę do Szczawnicy. A nasze plany na najbliższy czas to na pewno udział w V spotkaniu wigilijnym w Rzepienniku Strzyżewskim i przygotowanie przedstawienia Bożonarodzeniowego, na które już dziś serdecznie zapraszamy.

Agnieszka Łukasik





Poświęcono samochód

23 października miało miejsce uroczyste poświęcenie nowego mikrobusu dla Środowiskowego Domu Samopomocy w Rzepienniku Biskupim.

W uroczystości wzięli udział licznie zaproszeni Goście. Władze samorządowe reprezentował wójt Marek Karaś, przewodniczący rady gminy Zbigniew Bajorek oraz sekretarz Grzegorz Burkot. W spotkaniu udział wzięli również przedstawiciele GCK w Rzepienniku Strzyżewskim, GOPS oraz Stowarzyszenia Adsum z Rzepiennika Biskupiego, a także ks. Proboszcz Piotr Witecki. Po przywitaniu gości nastąpiło przecięcie wstęgi oraz uroczyste poświęcenie pojazdu przez zaprzyjaźnionego o. Dominikanina Grzegorza Kluza. Spotkanie uświetnił występ uczestników ŚDS, następnie gości zaproszono na wspólny, uroczysty posiłek.

Nowe auto każdego dnia będzie pokonywało około 150 km. Dzięki niemu 27 uczestników Środowiskowego Domu Samopomocy będzie mogło każdego dnia dojeżdżać na zajęcia. Dzięki staraniom Wójta Gminy Rzepiennik Strzyżewski zakup busa został w 70% dofinansowany ze środków PFRON w ramach „Programu Wyrównywania Różnic Między Regionami”. Fundusze na wkład własny zostały zebrane w ramach akcji Ojców Dominikanów i Duszpasterstwa Akademickiego Beczka z Krakowa „Ciacho za Ciacho”.

Monika Nawrot



23 października 2019 roku przedstawicielom jednostek OSP, Sekretarz Gminy Rzepiennik Strzyżewski przekazał sprzęt, zakupiony dzięki wsparciu finansowemu Województwa Małopolskiego w ramach konkursu „Bezpieczna Małopolska 2019”. Odzież ochronną do działań bojowych otrzymały w tym roku OSP Olszyny (2 komplety) i OSP Rzepiennik Suchy (1 komplet).



13 uczniów rzepiennickich szkół odbiera stypendia z rąk Wójta Marka Karasia.

POMAGAMY

Wielkimi krokami zbliża się kolejny, 28 już Finał WOŚP. W ramach tej akcji, sztab przy GCK w Rzepienniku Strzyżewskim szuka wolontariuszy, którymi mogą zostać uczniowie tujejszych szkół. 12 stycznia, przez cały dzień, będą kwestować na terenie gminy, a wieczorem tradycyjnie już zaproszą na rzepiennicki finał ze światelkiem do nieba. Wszelkich informacji na ten temat udzielają członkowie sztabu (pracownicy GCK) oraz nauczyciele w szkołach. Celem zbiórki będzie zapewnienie najwyższych standardów diagnostycznych i leczniczych w dziecięcej medycynie zabiegowej, w szczególności chirurgii ogólnej, kardiochirurgii, neurochirurgii oraz na wyposażenie sal operacyjnych, oddziałów intensywnej terapii pooperacyjnej, zakładów diagnostyki obrazowej. (gck)



Patronem olszyniejskiej szkoły podstawowej jest św. Jan Paweł II. Co roku, 16 października w dzień wyboru Karola Wojtyły na papieża, uczniowie wraz z nauczycielami obchodzą uroczystości dzień patrona.



O Hubertusie słów kilka

Czasem ludzie pytają, dlaczego tak myśliwi pasjonują się łowiectwem, po co chodzą na polowania, strzelają do zwierzyny. Polowanie dla nich jest wyjściem do lasu, rytuałem, jest również oderwaniem się od codzienności, chwilą, kiedy mogą sam na sam obcować z przyrodą, patrzeć na zachowania zwierzyny, na to, jak żeruje i porusza się w lesie lub polu, jest czymś wspaniałym.

Moment oddania strzału jest ostatnią czynnością i wcale nie tak częstą, którą wykonuje myśliwy na polowaniu, albowiem, aby oddać strzał, musi przechrzcić zwierza, niejednokrotnie chodzić za nim kilka nocy w ciężkich warunkach lub wysiedzieć długie godziny na ambonie.

Ponadto w dzisiejszych czasach powszechnej cyfryzacji naszego życia las wydaje się być wymarzoną azylą od nadmiaru informacji.

Polowanie jest udane nie tylko wtedy, gdy uda nam się coś pozyskać, lecz również, gdy dane nam będzie oglądać chociaż przez chwile zachowanie zwierząt leśnych i ich zachowania, bo nikt mi nie powie, że jelenie podczas rykowiska nie zachowują się fascynująco i nie wydają pięknych dźwięków.

A polowania zbiorowe są doskonałą okazją do spotkania się w gronie osób o tej samej pasji.

Korzystając z tego co serwuje nam kultura, skojarzenia myśliwego z kimś twardym, silnym i męskim. Kimś kto potrafi sobie poradzić w trudnych warunkach i zna się na przyrodzie. Wizerunek myśliwych, pielęgnujących swoje zwyczaje, uczestniczący w uroczystościach i dbający o spójność swojej społeczności. Wielką uwagę przykładają ponadto do pielęgnowania terenów, na których polują i (wbrew pozorom!) troszczenia się o zwierzynę tam żyjącą.

Każdy z nas może sobie wyobrazić coś innego pod pojęciami „myśliwy” i „myślistwo” („łowiectwo”). Opinie bywają skrajnie różne, a zaangażowane w spór strony podchodzą do dyskusji bardzo emocjonalnie. Czym było i czym jest obecnie myślistwo.

Dla wszystkich jest jasne, iż myślistwo było kiedyś jednym z najważniejszych zajęć człowieka. Zanim nauczyliśmy się hodować zwierzęta, trzeba było się po mięso wybierać od lasu.

W związku z tym, wokół myślistwa powstał mit męskiego braterstwa, jednoś z przyrodą i testowania własnej sprawności. Mięso nie było już najważniejszą zdobyczą. Rozwinęła się za to tradycja pozyskiwania trofeów świadczących o osiągnięciach danego myśliwego. Trofea takie są dumą łowców z całego świata. Mogą one zyskać nawet międzynarodową sławę.

Dzisiaj myślistwo wiąże się ze zdecydowanie większą liczbą ograniczeń niż kiedyś. Należy przejść odpowiednie studia, zdać egzaminy i zyskać prawo do posiadania broni. To ostatnie jest też weryfikowane co jakiś czas, przez cały okres uprawiania myślistwa. Przyszli myśliwi muszą odbywać staże i wykazywać się dbałością o przyrodę. Proces stawania się łowcą jest długi i kosztowny, dlatego nie dla wszystkich ta droga będzie atrakcyjna.

Dzisiaj, z urzędowego punktu widzenia, myślistwo to sposób



od lewej: Jerzy Wojnarski - łowczy koła, Zbigniew Sykta - sekretarz zarządu, Andrzej Słowik - przewodniczący komisji rewizyjnej, Marek Karaś - wójt gminy, Robert Czech - prezes koła „Szarak”

na kontrolowanie zwierzyny, której zabrakło już naturalnych wrogów w przyrodzie. Prawo do polowania jest tutaj formą zapłaty za wykonaną pracę.

W każdej grupie już statystycznie muszą się znajdować jednostki, które będą psuły jej opinię. Do tej społeczności należy zadanie sprawnego pozbywania się czarnych owiec. Jeśli myśliwi nie będą potrafili tego porządnie zrobić, będzie to działało na ich niekorzyść. Przystanie już być istotne jak wielu z nich z całego serca kocha przyrodę i o nią dba. Ludzie i tak zapamiętają tych co negatywnie odstają od reszty.

Myślistwo to obecnie ważny element złożonego mechanizmu gospodarki naszymi lasami. Zwierzęta nie przestaną ginąć choćby pod kołami samochodów z powodu ich nadmiernej ilości. Łowiectwo wielowiekowa tradycja, która wiąże się między innymi z pozyskaniem zwierząt, a nie sposób na bezkarne mordowanie. Myślę nawet, że na polowaniu zyskujemy większą świadomość czym było kiedyś mięso, które jemy i co wiąże się z tym, że znalazło się na naszym talerzu.

Współczesne czasy charakteryzują się osłabieniem wartości moralnych. Tym silniej występuje konieczność przekazu tradycji i zasad etycznych wśród różnych formacji społecznych, także wśród myśliwych.

Łowiectwo obok wielu aspektów zawiera element zabijania, etyka zaś wskazuje na postępowanie moralne w tym zakresie. Nakłada ona na myśliwych szczególną odpowiedzialność za relacji człowiek-myśliwy a zwierzyna i środowisko. Etyka łowiecka wskazuje na powinność myśliwych w kierunku zachowania równowagi ekologicznej, gdyż łowiectwo nie jest bezrozumną eksploatacją dóbr przyrody. Degradacja przyrody nie leży w interesie myśliwych, a bezzasadne zmiany w przyrodzie mogłyby zaważyć na istnieniu lub przyczynić się do zmniejszenia liczebności zwierząt lub zubożenia środowiska.

Czym jest łowiectwo?

- Dla myśliwego to przede wszystkim przyjemność płynąca z faktu interakcji z naturą.
- Dla Państwa Polskiego to sposób na delegowanie odpowiedzialności za regulację populacji dziko żyjącej zwierzyny, znajdujące się w otoczeniu człowieka.
- Dla rolnika to szansa na mniejsze straty wyrządzone przez zwierzynę.
- Dla przeciętnego człowieka to rzecz obojętna lub niezrozumiała forma agresji na dzikiej zwierzynie.

Z wielu stron słychać nieprzychylnie stwierdzenia o myśliwych. Nagłaśniane są sytuacje, które budują wizerunek myśliwego jako wynaturzonego człowieka. Prawda jest jedna - natura człowieka pozostaje niezmienna. Walczenie z naturą to brak akceptacji faktu bycia człowiekiem. Oczywiście jest, że czasy się zmieniły. Nie zdobywamy już pożywienia „z maczugą w garści”.

Do obowiązków łowiectwa wobec Państwa należą: regulacja populacji zwierzyny (regulują to zatwierdzane przez Lasy Państwowe plany pozyskania) oraz wypłacanie odszkodowań za szkody wyrządzone w gospodarstwach rolnych. W zamian myśliwi otrzymują możliwość wykonywania polowania na danym obszarze, na zwierzynę ujętą w planie polowań.

Z jednej strony myśliwi prowadząc gospodarkę łowiecką pozyskują zwierzynę wykonując tym samym plan pozyskania na dany rok. Z drugiej strony starają się by warunki bytowania zwierzyny były możliwie najlepsze a okresy ochronne przestrzegane. Polowania nie służą eksterminacji zwierzyny lecz utrzymaniu założonego pogłowia, które dane łowisko jest w stanie utrzymać w zgodzie działalnością człowieka. Przykładowo zbyt duża populacja dzika, który w lesie jest sprzymierzeńcem drzew (usuwa pasożyty i działa pozytywnie na ściółkę), sprawi że rolnicy na danym terenie nie będą w stanie wyżyć z własnych upraw w związku ze szkodami wyrządzonymi przez te zwierzęta na ich polach. Dzikie zwierzęta nie znają granic. Uprawy prowadzone przez człowieka to dla nich często smaczny kąsek. Konflikt interesów trwa tutaj od zarania dziejów, dlatego tak ważne są prawidłowe relacje człowiek - zwierzyna.

W kalendarzu polowań znajdziemy wiele gatunków zwierzyny. Wbrew często spotykanej opinii łowiectwo w Polsce jest planowane. Myśliwi nie „strzelają do wszystkiego co się rusza”, lecz polują tylko na zwierzynę ujętą w planie polowań. Pozyskanie co roku prowadzone jest w ten sposób by populacja danego gatunku odnowiła się w roku kolejnym. Tam gdzie działa gospodarka łowiecka, tam populacja zwierzyny łownej jest pielęgnowana, monitorowana a równowaga między człowiekiem a naturą utrzymana.

Jak w każdej grupie ludzi tak i wśród myśliwych trafiają się „czarne owce”. Brak poszanowania dla zwierzyny to zachowania nieetyczne, niegodne człowiekowi. Nie wszystkie sytuacje daje się przewidzieć, jednak myśliwi zawsze powinien dbać o to żeby cierpienia zwierzyny były możliwie najmniejsze. Nieetyczne zachowania myśliwych dają pożywkę dla osób chcących zaszkodzić łowiectwu.

Każdy ma prawo do własnego zdania. Szanuję ludzi i często wdaję się w dyskusję w celu przedstawienia im mojego rozumienia sensu istnienia łowiectwa. W trakcie dyskusji na temat łowiectwa przeważnie okazuje się, że ludzie nie mają świadomości za co odpowiedzialni są myśliwi. Traktują ich jako osoby które idą do lasu i zabijają zwierzęta. Po uzupełnieniu pewnych infor-

macji w ich świadomości często okazuje się, że z osób negatywnie nastawionych zaczynają rozumieć o co chodzi w łowiectwie.

Cieężko wyobrazić sobie przyszłość zwierzyny łownej gdyby nie istniała gospodarka łowiecka. Dzięki działalności myśliwych kłusownictwo czyli nielegalne polowania są dzisiaj zjawiskiem marginalnym. Brak łowiectwa to brak kontroli nad populacją zwierzyny i obwodami łowieckimi.

Łowiectwo to piękna i pożyteczna pasja mająca swoje korzenie sięgające początku ludzkości. Z biegiem lat uczymy się szanować naturę, wrażliwość ludzka ewoluowała, w związku z czym należy przedstawić sens odbywania polowań w sposób zrozumiały dla osoby niezwiązanej z łowiectwem.

Robert Czech - Prezes KŁ „Szarak” w Gorlicach

Spotkanie z rolnikami

23 października z inicjatywy Wójta Gminy Rzepiennik Strzyżewski na sali widowiskowej w Rzepienniku Strzyżewskim odbyło się spotkanie z profesorem Augustynem Miką. Tematem spotkania była uprawa roślin aromatycznych i olejowych, takich jak: topinambur (słonecznik bulwiasty), len oleisty, dynia oleista, kminek, kolendra, gorczyca, czarnuszka, wiesiołek, ostropest plamisty, soja, soczewica, mięta, melisa, lebiódka - oregano, kocimiętka, majeranek, lubczyk, bez czarny. Ponadto został poruszony temat uprawy dyni, szeroko wykorzystywanej w przetwórstwie.



Na koniec spotkania Wójt przedstawił firmy, które dokonują skupu w/w roślin.(pn)

Z BABCINEGO ALBUMU



Z albumu Grażyny Włodyki - ślubna fotografia rodziców - Genowefy i Józefa Gomułka



Fotografia ślubna wykonana na przełomie 1943 i '44 roku. Z rodzinnego albumu Marty i Roberta Ziolo z Olszyn